

Stefan Kubiak

Wydział Filologiczny

Uniwersytet w Białymstoku

e-mail: skubiak@bk.onet.pl

ORCID: 0000-0002-6373-5130

## Przestrzeń kształtująca świadomość etniczną: żydowska dzielnica Newark w powieściach Philipa Rotha

Metafory deterytorializacji i reterytorializacji opisujące zjawiska zarówno przyrodnicze, jak i społeczne, jakich użyli Gilles Deleuze i Feliksa Guattari w swoim dziele z 1980 r., *Mille Plateaux. Capitalisme et schizophrénie*<sup>1</sup>, są pomocne w opisie zjawisk występujących w dziejach narodów, szczególnie tych związanych z poczuciem tożsamości grupowej. W przypadku narodu żydowskiego, jeśli można użyć takiego pojęcia, kategorie deterytorializacji i reterytorializacji mogą być zastosowane nie tylko w metaforycznym ujęciu, ale również jak najbardziej dosłownie. Deterytorializacja bowiem to wyjście podmiotu na spotkanie elementu zewnętrznego, po którym następuje reterytorializacja, czyli powrót do swojej istoty po dokonaniu autoredefinicji. Mało jest w historii świata grup ludzkich, których definicja ulegała takiemu wzmocnieniu przez deterytorializację, jak Żydzi. Przez wieki religia stanowiła o wyjątkowości wyróżniającej ich spośród otaczających ludów. Jednakowoż ruchy oświeceniowe (Haskala), pojawienie się ideologii asymilacyjnych, w tym takich, które nie kazały rezygnować z własnej żydowskości, a jedynie ją dostosować do sposobu życia chrześcijańskiego otoczenia, czy w końcu odejście od judaizmu nie w celu przyjęcia chrześcijaństwa, ale jako odrzucenie religii w ogóle, postawiły ludzi uważających się za Ży-

---

<sup>1</sup> G. Deleuze, F. Guattari, *A Thousand Plateaus: Capitalism and Schizophrenia*, przeł. Brian Massumi, Minneapolis 1987.

dów przed pytaniem, co właściwie ich definiuje. Państwo narodowe, czyli Izrael, jeszcze nie powstało. Rozproszeni po świecie Żydzi mówili różnymi językami.

Wziąwszy „terytorialne” metafory Deleuze’a i Guattariego za terminy dosłowne, można zaryzykować twierdzenie, że w ciągu całej swojej historii Żydzi, jak rzadko która grupa etniczna czy narodowa, podlegali deterytorializacji i reterytorializacji. Migrując – bądź to dobrowolnie, bądź w wyniku woli wrogich sił – tracili terytoria, które zdążyli uznać za swoje. Jednak po uzyskaniu pozwolenia od władców krajów, w których się osiedlali na krócej czy dłużej, zamieszkiwali zwarte tereny w miastach, co pozwalało na poczucie zakorzenienia i budowę tożsamości. Ten terytorialny charakter tożsamości był oczywiście wynikiem pewnego procesu porównywalnego z kołem hermeneutycznym, ponieważ trudno oddzielić terytorium od zamieszkujących je ludzi. Najpierw daną dzielnicę zasiedlali Żydzi, nadając jej żydowski charakter, a potem kolejne pokolenia w niej wychowane mogły konstruować własne poczucie żydowskości na podstawie mieszkania na danym terytorium.

Ważnym czynnikiem tożsamości jest pamięć, której według Aleidy Assmann jedną z metafor jest miejsce. Jest ono również jednym z czterech podstawowych rodzajów mediów pamięci kulturowej. Plan miasta jest z kolei metaforą miejsca<sup>2</sup>. W prozie Philipa Rotha plan miasta, i szerzej, mapa jego okolic, odgrywają ważną rolę w organizacji pamięci narratorów, równocześnie kształtując ich dyskurs tożsamościowy. Człowiek niereligijny, niemówiący ani po hebrajsku, ani w jidysz czy ladino, a posługujący się płynnie i bez akcentu mową otaczających go nie-Żydów, który opuścił rodzinne getto, by wtopić się w środowisko głównego nurtu, ma dwie możliwości – albo wyrzec się swojej żydowskości, albo doświadczyć metaforycznej reterytorializacji poprzez odwołanie się do pamięci żydowskiej dzielnicy, w której się wychował.

Philip Roth, zmarły niedawno amerykański prozaik, przez całe swoje pisarskie życie zmagał się z problemem żydowskiej tożsamości. Podobnie jak on sam, jego bohaterowie, czy to fikcyjny Philip Roth, czy też Natan Zuckerman, to ateści z dość ambiwalentnym stosunkiem do państwa Izrael, mówiący wyłącznie amerykańską angielszczyzną. Jednakowoż nieustanne powroty do tematu żydowskości wydają się niezwykle ważnym elementem prozy Rotha. Krytyczne przedstawienie plemiennej solidarności czy prób tradycyjnego żydowskiego wychowania (*Kompleks Portnoya*, 1969) powodowało nawet oskarżenie o antysemityzm, który w przypadku Żyda bywa nazywany

---

<sup>2</sup> K. Szalewska, *Urbanalia – miasto i jego teksty. Humanistyczne studia miejskie*, Gdańsk 2017, s. 179.

żydowską samonienawiścią<sup>3</sup>. Jednakże już w latach 80. XX w. Roth przedstawia bardzo dojrzałe podejście do swojego etnicznego dziedzictwa. W *Przeciw życiu* (1987) narrator Nathan Zuckerman ma już za sobą okres buntu przeciwko rodzicom czy żydowskiej kulturowej cenzurze i podejmuje próbę redefinicji własnej tożsamości, rozważając do jakiego stopnia jest Żydem, a do jakiego Amerykaninem. Newark, jako miejsce bezpiecznego dzieciństwa odegra tu ważną rolę<sup>4</sup>.

W *Amerykańskiej sielance* długi wstęp Zuckermana, zawierający sentymentalny opis dzielnicy dzieciństwa, niewiele, wydaje się, wnosi do późniejszego rozwoju wypadków, a jednak stanowi istotny element powieści, tłumaczący m.in. drogę, jaką przeszedł bohater opowieści, „Szwed” Levov, niejako niepostrzeżenie oddalając się od żydowskich korzeni. Jak trafnie zauważa Ranen Omer-Sherman:

nikt nie wie lepiej niż Roth [...] że stworzył swojej powieści na pełnym zgiełku skrzyżowaniu społeczności mającej pięćset tysięcy lat i wyjątkowego amerykańskiego doświadczeniu asymilacji, zapominania i triumfu indywidualizmu. Plemienny separatyzm, który niegdyś objawiał się w nieograniczonym poświęceniu wierze w powtarzającym się cyklu męczeństwa i prześladowania skurczył się do tożsamości rozmytej...<sup>5</sup>

Newark w stanie New Jersey powraca w kilku tekstach Philipa Rotha. Do zilustrowania tezy o roli przestrzeni jednej z dzielnic tego miasta w kształtowaniu się żydowskiej tożsamości narratorów, posłużą tu dwie powieści, *Amerykańska sielanka*, wydana w 1997 i *Spisek przeciwko Ameryce* z 2004. Przedstawiając fragmenty dotyczące dzielnicy Weequahic, warto zwrócić uwagę na trzy aspekty: opis topograficzny, prezentację mieszkańców i emocjonalny stosunek narratora do miejsca. Odzwierciedlają one pytanie badawcze Petera Bookera z *A Glossary of Cultural Theory*, „na ile i w jaki sposób podmiotowość i tożsamość związane są z miejscem, przestrzenią i wspólnotą?”<sup>6</sup>. Wiąże się również z zaproponowanym przez Kevina Lyncha tworzeniem „obrazu środowiskowego” (*environmental image*), czyli obrazu świata fizycznego, jaki powstaje i pozostaje w umyśle odbiorcy. Sam autor tej koncepcji określił jej

<sup>3</sup> S.B. Fishman, *Success in Circuit Lies: Philip Roth's Recent Explorations of American Jewish Identity*, „Jewish Social Studies, New Series”, 1997, No. 3, s. 134.

<sup>4</sup> A. Cooper, *Philip Roth and the Jews*, Albany 1996, s. 3.

<sup>5</sup> R. Omer-Sherman, *Diaspora and Zionism in Jewish American Literature: Lazarus, Syrkin, Reznikoff, and Roth*, Hanover 2002, s. 193 [jeśli nie podano inaczej – tłum. S.K.].

<sup>6</sup> E. Rybicka, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 473.

elementy składowe: tożsamość, strukturę i znaczenie, dodając, że „dobry obraz środowiskowy daje swojemu posiadaczowi ważne poczucie emocjonalnego bezpieczeństwa”. Dzięki niemu „potrafi on zbudować harmonijny związek między sobą a światem zewnętrznym”<sup>7</sup>.

W *Spisku przeciwko Ameryce*, książce będącej przykładem historii alternatywnej, znajduje się dość szczegółowy opis okolicy, w której mieszka ośmioletni fikcyjny Philip Roth:

Mieszkaliśmy na piętrze niedużej dwurodzinnej willi, na obsadzonej drzewami ulicy z rzędami identycznych drewnianych domów, z których każdy miał ceglany ganek zwieńczony trójkątnym daszkiem i malutki dziedziniec, ogrodzony nisko przyciętym bukszpanowym żywopłotem. Osiedle Weequahic pobudowano tuż po pierwszej wojnie światowej na działkach rolniczych w zaniedbanej południowo-zachodniej części Newark. Pół tuzina jego uliczek nosiło dumne imiona zwycięskich dowódców marynarki z okresu wojny hiszpańsko-amerykańskiej, a miejscowe kino nazwano „Roosevelt”, na cześć dwudziestego szóstego prezydenta kraju. Nasza ulica, Summit Avenue, biegła szczytem wzgórza, wznoszącego się, jak w większości portowych miast, na niespełna sto stóp ponad poziom obmywanych przepływami słonych bagnisk, ciągnących się na północ i na wschód od miasta, a także głęboko wrzynającej się w ład zatoki na lewo od lotniska, która okala zbiorniki naftowe półwyspu Bayonne i zlewa się z Zatoką Nowojorską, by wraz z nią, minąwszy Statuę Wolności, wpaść do Atlantyku. Patrząc na zachód z okna sypialni od podwórza, sięgaliśmy nieraz wzrokiem aż po odległą linię lasów niewysokiego łańcucha gór Watchungs, u stóp którego rozciągały się wielkie majątki ziemskie i zamożne, słabo zaludnione przedmieścia – najdalszy przyczółek znanego nam świata, oddalony od domu o jakieś osiem mil. O jedną przecznicę na południe leżało robotnicze miasteczko Hillside, zamieszkane w większości przez gojów. Granica z Hillside wyznaczała początek Union County – całkowicie innego New Jersey<sup>8</sup>.

Pojawia się więc bardzo wyraźna struktura miejsca w postaci mapy określającej psychologiczny zasięg terytorium uznawanego za swoje. To miejsce jest opisującemu dobrze znane i można się domyślać, że daje mu poczucie bezpieczeństwa, swojskości czy zadowolenia. Trzy elementy składowe obrazu środowiskowego zaproponowane przez Lyncha są bowiem ze sobą sprzężone.

Tożsamość jest elementem wyróżniającym dane terytorium od innego. Naturalnie już sama struktura topograficzna, odmienna od pozostałych części miasta, determinuje tożsamość miejsca. Niemniej to ludzie tworzą tożsamości i dlatego stanowią tak ważny element obrazu miejsca. Pod tym względem

<sup>7</sup> K. Lynch, *The Image of the City*, Cambridge 1960, s. 4.

<sup>8</sup> P. Roth, *Spisek przeciwko Ameryce*, przeł. J. Kozak, Warszawa 2007, s. 10.

opis żydowskiej dzielnicy Newark w wersji narratorów Rotha nie ustępuje plastycznością opisowi topograficznemu. Wspominając towarzyski krąg rodziców – kolegów ojca z pracy, znajomych matki z wywiadówek oraz nauczycieli – protagonista *Spisku przeciwko Ameryce* mówi:

Sami Żydzi. Mężczyźni z naszej okolicy albo prowadzili własne interesy – sklep cukierniczy, spożywczy, jubilerski, odzieżowy i meblowy, stację obsługi pojazdów, delikatesy – albo byli właścicielami małych warsztatów produkcyjnych, rozsianych wzdłuż trasy Newark-Irvington, albo na własny rachunek świadczyli usługi hydrauliczne, elektryczne, malarskie i gazownicze, albo też, jak mój ojciec, należeli do armii domokrażców, którzy dzień w dzień przemierzali miasto od drzwi do drzwi, zachwalając swój towar. Żydowskie lekarze i adwokaci, a także zamożni kupcy posiadający wielkie sklepy w centrum, mieszkali w jednorodzinnych willach na ulicach schodzących w dół po wschodniej stronie wzgórza Chancellor Avenue, bliżej trawiasto-lesistego parku krajobrazowego Weequahic, którego trzystuakrowy obszar, z jeziorem do żeglugi, polem golfowym i torem do wyścigów sulek, oddzielał sektor Weequahic od fabryk i wielkich magazynów wzdłuż drogi numer 27, a dalej na wschód – od wiaduktu kolei pensylwańskiej, a jeszcze dalej w tym samym kierunku – od ruchliwego lotniska, aż po sam skraj wschodniej Ameryki, czyli składy i doki zatoki Newark, gdzie rozładowywano towary z całego świata<sup>9</sup>.

Jak widać z powyższego fragmentu, w narracji fikcyjnego Philipa Rotha prezentacja żydowskich mieszkańców Weequahic niejako automatycznie wiąże się z topografią. W podobny sposób buduje swoją opowieść Nathan Zuckerman, narrator *Amerykańskiej sielanki*:

Na Keer Avenue mieszkali bogaci Żydzi – a raczej ci, co uchodzili za bogatych w oczach większości rodzin wynajmujących mieszkania w dwu-, trzy- lub czterorodzinnych domach z brukowanym cegłą podwórkiem, bez którego nie wyobrażaliśmy sobie popołudniowych gier – w kości, w oczko albo w zbijaka, dopóki tania gumowa piłka nie walnęła z impetem o schody i nie pękła na zgrzewie. To właśnie tam, na szachownicy obsadzonych akacjami uliczek, którymi w czasie boomu gospodarczego wczesnych lat dwudziestych poszatowano dawną farmę Lyonsa, pierwsze emigracyjne pokolenie Żydów z Newark uformowało się w społeczność wzorowaną bardziej na głównym nurcie życia amerykańskiego, niż na polskim sztetlu, odtworzonym przez kulturywujących jidysz rodziców wokół Prince Street, w podupadłym Trzecim Rewirze. Żydzi z Keer Avenue mieli wykończone piwnice, przeszklone werandy, flizowe schody – słowem: szli w awangardzie, wzorem zuchwałych pionierów zawłaszczając coraz to nowe obszary amerykańskości<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Tamże, s. 11.

<sup>10</sup> P. Roth, *Amerykańska sielanka*, przeł. J. Kozak, Warszawa 2001, s. 20

Warto zwrócić tutaj uwagę na porównanie do pionierów, którzy zawłaszczają „coraz to nowe obszary amerykańskości”. Jest to doskonała ilustracja zastosowania dosłownego znaczenia terminów deterytorializacja i reterytorializacja.

Na zastanowienie zasługuje użycie przez obu narratorów rzeczownika „Żydzi”, czy przymiotnika „żydowski”. Pokolenie rodziców protagonistów wydaje się okazywać przywiązanie do religii jedynie w celu podtrzymania kulturowej tradycji. Oni sami, jak autor, są ateistami. W *Spisku przeciwko Ameryce*, fikcyjny Philip Roth wspomina:

Praca określała dla mnie nasze środowisko w stopniu znacznie większym niż religia. Nikt z sąsiadów nie nosił brody ani nie ubierał się w tradycyjnym stylu Żydów ze Starego Świata, nikt też nie nosił jarmułki, czy to w domu, czy poza domem – wiem, bo odwiedzaliśmy się z kolegami dość regularnie. Dorosli nie manifestowali już starym zwyczajem swojej religijności, o ile w ogóle byli religijni, a mało kto w okolicy – pomijając starego krawca, koszernego rzeźnika i zramolałych dziadków, z konieczności mieszkających z dorosłymi potomkami – mówił po angielsku z żydowskim akcentem. W roku czterdziestym żydowscy rodzice i dzieci z południowo-zachodniej części największego miasta New Jersey rozmawiali między sobą amerykańską odmianą angielszczyzny, która brzmieniem bardziej przypominała mowę mieszkańców Altoony czy Binghamton niż osławione dialekty, którymi posługiwali się nasi pobratymcy w pięciu gminach po drugiej stronie rzeki Hudson. [...] W kiosku przed narożnym sklepem cukierniczym dziesięć razy więcej klientów kupowało „Racing Form” niż żydowską gazetę „Forvertz”. [...] Izrael jeszcze nie istniał, sześć milionów europejskich Żydów jeszcze istnieć nie przestało, a stosunek miejscowej ludności do odległej Palestyny [...] pozostawał dla mnie tajemnicą<sup>11</sup>.

Po lekturze powyższego fragmentu powieści można sobie wyobrazić, że ktoś postronny, kto zawitałby na ulice Weequahic w Newark, prawdopodobnie miałby kłopot z uznaniem tej dzielnicy za żydowską. Pojawia się więc pytanie, na jakiej zasadzie może się czuć Żydem ktoś, kto się urodził i wychował w dzielnicy, posiadającej niewiele cech powszechnie uważanych za typowo żydowskie.

Miejsce, zdaniem Kevina Lyncha, oprócz własnej tożsamości i struktury musi posiadać znaczenie dla obserwatora – albo praktyczne, albo emocjonalne. W powieściach Rotha oba znaczenia występują równocześnie. Praktyczny, gdyż Weequahic to po prostu miejsce, w którym ludzie mieszkają, chodzą do szkoły, bawią się, pracują. Wymiaru emocjonalnego nie da się właściwie oddzielić od praktycznego. Otoczenie zarówno w postaci infra-

<sup>11</sup> P. Roth, *Spisek...*, s. 12.

struktury, jak też mieszkańców – w tym przypadku żydowskich mieszkańców dzielnicy – stanowi środowisko formacyjne młodych protagonistów, dla których jest to jedyna dostępna im forma żydostwa i żydowskiego życia.

W mowie, którą napisał Nathan Zuckerman z okazji spotkania absolwentów liceum Weequahic, autor zawarł pozytywną i emocjonalną dedykację dla dzielnicy dzieciństwa i młodości:

Czy myślę się, twierdząc, że żyło nam się jak w raju? Wiadomo, że najpospolitszym rodzajem złudzeń są te, które nostalgia podsuwa starcom, ale czy rzeczywiście myślę się doszczętnie, twierdząc, że żywot dobrze urodzonego dziecka w renesansowej Florencji nie umywał się do rozkoszy dorastania w kręgu aromatycznej woni beczek z kiszonką od Tabachnika? Czy myślę się, twierdząc, że jeszcze wówczas, w jakże niedalekiej przeszłości, pełnia życia rozgrzewała w nas emocje do stopnia niesłychanego? Czy od tamtego czasu jakiegokolwiek inne miejsce potrafiło tak zalać człowieka oceanem szczegółów? Szczegół, bezmiar szczegółu, siła szczegółu, waga szczegółu – nieskończone bogactwo szczegółów otaczających cię w młodym życiu, jak te sześć stóp ziemi, którą posypią cię w grobie po śmierci.

Może rodzinne strony są z definicji jedynym obszarem, które dziecko obdarza spontaniczną, niepodzielną uwagą; sens dociera do dziecka nieprzefiltrowany, sącząc się z powierzchni rzeczy. Tak czy owak, po pięćdziesięciu latach pytam was: czy kiedykolwiek później doświadczyliście zanurzenia tak całkowitego, jak w tamtych ulicach, gdzie każdy dom, każde podwórko, każda podłoga w każdym domu – ściany, sufity, drzwi i okna mieszkań nowych kolegów – były tak absolutnie niepowtarzalne?<sup>12</sup>

Warto zwrócić uwagę na refleksję narratora na temat uważności dziecka, które ma niejako bezpośredni dostęp do sensu otaczającej go rzeczywistości. Kiedy odtwarza się we wspomnieniu dzieciństwo, tego „nieprzefiltrowanego” dostępu już nie ma. Sam akt tworzenia tekstu przenosi wspomnienie na poziom interpretacji i dyskursu. Warto przy tym pamiętać, że w dyskursie memorialnym istotne jest, że miejsce, podobnie jak pismo, obraz i ciało w ujęciu Aleidy Assmann to pojęcie, które „funkcjonuje na dwóch poziomach – metaforycznym, który odnajdujemy w różnych, szeroko pojętych tekstach i przestrzeniach kultury, oraz literalnym, który czyni z nich media pamięci”<sup>13</sup>. Medium pamięci odgrywa w tym przypadku ogromną rolę w konstruowaniu poczucia tożsamości.

<sup>12</sup> P. Roth, *Amerykańska...*, s. 70.

<sup>13</sup> M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 38.

Wyidealizowany obraz dzielnicy dzieciństwa i dorastania spełnia w *Ame-rykańskiej sielance* rolę kontrapunktu dla późniejszych wydarzeń, które zmieniają Newark z prosperującego przemysłowego miasta w miejsce strajków, zamieszek ulicznych i gospodarczego upadku. Weequiahic z dawnych lat staje się więc rekonstrukcją dawnego miejsca realnego w tekście, który nadaje mu charakter sielanki.

Jak zauważa Andrew Gordon, Roth w swoich powieściach przy pomocy satyry dokonuje dekonstrukcji „pewnych współczesnych wersji sielanki (*pastoral*)”, ale równocześnie, pomimo demaskacji „amerykańskiego snu”, trzyma się pewnych „sielankowych idei”. Przeciwstawia bowiem „cudowną utraconą Amerykę swojego dzieciństwa w Newark w latach czterdziestych dwudziestego wieku Ameryce upadłej lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych”<sup>14</sup>. Ben Siegel wręcz sugeruje, że Roth poprzez swoje pisarstwo próbuje „odzyskać ten moment w czasie, kiedy rodzina Rothów – jego matka, ojciec, brat i on sam – była nadal razem, i wydawało się, że wszystko jest dobrze w jej małym świecie Newark w stanie New Jersey”<sup>15</sup>.

Idylliczny charakter dawnej żydowskiej dzielnicy dzieciństwa i młodości podkreśla kontrast wytworzony przez współczesny wizerunek tego miejsca. W *Ameorykańskiej sielance*, a jeszcze silniej w powieści z 1981 r., *Zuckerman wyzwolony*, powrót do krainy bezpiecznego dzieciństwa jest już niemożliwy. Kiedy protagonista odwiedza swoje rodzinne strony, zastaje inne miasto. Żydowskie ulice są teraz czarnym gettem. Sąsiedzi są ludźmi, dla których Nathan Zuckerman nic nie znaczy<sup>16</sup>. Polskie tłumaczenie tytułu tej powieści nie do końca odzwierciedla znaczenie angielskiego *unbound*. Oryginał może bowiem znaczyć kogoś wyzwolonego z więzów, ale również kogoś tych więzów pozbawionego, w tym również więzów, bez których trudno żyć – rodzinnych, towarzyskich, czy społecznych. Dlatego tym bardziej miasto i dzielnica, które odegrało tak wielką rolę w procesie formacyjnym narratorów różnych powieści Rotha, szczególnie z serii z Nathanem Zuckermanem i fikcyjnym Philipem Rothem, należy uznać za miejsce kształtujące żydowską świadomość – nie na zasadzie ośrodka kultuwowania ortodoksyjnej żydowskiej tradycji, ale po prostu miejsca, które było inne od pozostałych dzielnic Newark. Fakt, że straciło już ten amerykańsko-żydowski charakter, tym bardziej wzmacnia jego moc oddziaływania na wyobraźnię.

<sup>14</sup> J. Halio, B. Siegel, *Preface*, w: *Turning Up the Flame: Philip Roth's Later Novels*, red. J. Halio, B. Siegel, Newark 2005, s. 12.

<sup>15</sup> B. Siegel, *Introduction: Reading Philip Roth: Facts and Fancy, Fiction and Autobiography – A Brief Overview*, w: tamże, s. 27.

<sup>16</sup> S.L. Kremmer, *Philip Roth's Self-Reflexive Fiction*, „*Modern Language Studies*”, 1998, No. 3/4, s. 62



Podsumowując: żydowska dzielnica Newark, Weequahic, przyjmuje więc w powieściach Philipa Rotha charakter reprezentacji, której zasady Elżbieta Rybicka przedstawia jako system zbudowany

z osobistych doświadczeń egzystencjalnych, przeżyć, doznań zmysłowych oraz emocji nasycających prywatne krajobrazy, pamięci autobiograficznej wraz z jej zawirowaniami, ale obok tego także sfery doświadczeń kulturowych [...] oraz na koniec z wyobraźni, która przekształca i dowolnie przemieszcza wspomniane składniki<sup>17</sup>.

Narracje Rotha zawierają również wszystkie elementy znane z koncepcji obrazu miasta zaproponowanej przez Kevina Lyncha. Opisy zawarte w wybranych dwóch tekstach dotyczą zarówno struktury, jak też tożsamości i znaczenia dla obserwatora. Ostatni komponent jest sam w sobie nierozzerwalnie związany z kształtowaniem się tożsamości tegoż obserwatora. Bohaterowie Rotha czują się Żydami, pomimo braku więzi, jaką daje wspólna religia czy wspólny język, inny od tego, jakim posługują się sąsiedzi nie należący do wspólnoty. Praktycznie jedynym wyznacznikiem ich żydowskości jest sama świadomość pochodzenia i fakt, że wszyscy sąsiedzi zamieszkujący dzielnicę posiadali taką samą świadomość. W procesie deterytorializacji i reterytorializacji wykształciło się nowe poczucie żydowskiej tożsamości, zupełnie odmienne od tego, jakie kształtowała religijność – czy to ta ortodoksyjna, czy reformowana – wspólnota zbudowana na jednym z języków żydowskich czy na obywatelstwie żydowskiego państwa. To pamięć o pochodzeniu, będąca właściwie jakimś konstruktem zbudowanym z dość nieuporządkowanych strzępów wiedzy rodziców i dziadków, którzy sami już niezbyt gorliwie pilnowali tradycji, konstruuje żydowską tożsamość narratorów. Pamięć ta jest nie tylko wzmocniona, niczym mnemotechniką, wspomnieniem dzielnicy dzieciństwa, ale jest ona w ogromnej mierze na niej zbudowana. Narrator Rotha bowiem nie tylko buduje rajski, czy też sielankowy, obraz miejsca dorastania, który ma prawo być po latach wyidealizowany, ale równocześnie analizuje naturę pamięci dziecka, tak dobrze zatrzymującą rozmaite szczegóły. W pamięci obserwatora, ale przecież zarazem czynnego uczestnika życia Weequahic w Newark zapisana jest szczegółowa struktura dzielnicy i jej tożsamość, która ma ogromny wpływ na kształtowanie jego własnej żydowskiej tożsamości.

Warto na koniec zauważyć, że obserwacja ewolucji prozy Philipa Rotha, jak i ewolucji jej krytyki może prowadzić do wniosku, że jego twórczość odegrała poważną rolę w konstrukcji nowego typu żydowskiej tożsamości

---

<sup>17</sup> E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 173.

w Stanach Zjednoczonych. Powieści Rotha dla wielu czytelników stały się wręcz dowodem na to, że Ameryka już się stała „pełnoprawną ojczyzną Żydów”<sup>18</sup>. Być może tak sformułowana teza idzie zbyt daleko, ponieważ trudno znaleźć na to naukowy dowód, jednak niewątpliwie Philip Roth przedstawił żydowską część Newark w stanie New Jersey tak przekonująco i z taką dozą sentymentu, że nie można się oprzeć wrażeniu, że dzielnica Weequahic była miejscem, gdzie Żydzi czuli się u siebie i mogli to poczucie przekazywać następnym pokoleniom.

## Bibliografia

- Cooper Alan (1996), *Philip Roth and the Jews*, Albany: State University of New York Press.
- Deleuze Gilles, Guattari Felix (1987), *A Thousand Plateaus: Capitalism and Schizophrenia*, przeł. B. Massumi, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Fishman Sylvia Barack (1997), *Success in Circuit Lies: Philip Roth's Recent Explorations of American Jewish Identity*, „Jewish Social Studies, New Series”, No. 3, s. 132–155.
- Kremmer S. Lillian (1998), *Philip Roth's Self-Reflexive Fiction*, „Modern Language Studies”, No. 3/4, s. 57–72.
- Lynch K. (1960), *The Image of the City*, Cambridge: MIT Press.
- Markowski M.P., Nycz R. [red.] (2006), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków: Universitas.
- Omer-Sherman Ranen (2002), *Diaspora and Zionism in Jewish American Literature: Lazarus, Syrkin, Reznikoff, and Roth*, Hanover: Brandeis University Press.
- Roth Philip (2001), *Amerykańska sielanka*, przeł. J. Kozak, Warszawa: Czytelnik.
- Roth Philip (2007), *Spisek przeciwko Ameryce*, przeł. J. Kozak, Warszawa: Czytelnik.
- Rubin-Dorsky Jeffrey (2001), *Philip Roth and American Jewish Identity: The Question of Authenticity*, „American Literary History”, No. 1, s. 79–107.
- Rybicka Elżbieta (2014), *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków: Universitas.
- Saryusz-Wolska M. [red.] (2009), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków: Universitas.
- Szalewska Katarzyna (2017), *Urbanalia – miasto i jego teksty. Humanistyczne studia miejskie*, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- Halio J.L., Siegel B. [red.] (2005), *Turning Up the Flame: Philip Roth's Later Novels*, Newark: University of Delaware Press.

---

<sup>18</sup> J. Rubin-Dorsky, *Philip Roth and American Jewish Identity: The Question of Authenticity*, „American Literary History”, 2001, No. 1, s. 79.

## Space Shaping Ethnic Identity – the Jewish Newark in the Novels of Philip Roth

### Summary

On the basis of two novels by Philip Roth, *American Pastoral* (1997) and *The Plot Against America* (2004), the author follows the way the neighborhood of the narrators' formation affects the shaping of their ethnic identity. Its residents have few qualities determining Jewishness. The characters are not religious and their only language is English. Due to their memories of their childhood among the neighbors referring to themselves as Jews, they developed their own Jewish identity.

**Keywords:** identity, deterritorialization, reterritorialization, heterotopia, memory